

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-toj w po-  
łudnie i o godzinie 6-tej  
wieczorem.

PRENUMERATA wyno-  
si w Krakowie, miesię-  
cznie 2 kor., kwartalnie  
kor. 6. za jednorazowe  
zanoszenie do domu do-  
placa się 40 hal., za dwu-  
razowe 60 hal.

Na prowincji: miesię-  
cznie kor. 2 hal. 70. kwar-  
talnie kor. 8. W państwie

Niemieckim kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca  
wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 20 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 19

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na  
wydanie wiecz. wynosi  
miesięcznie w miejscu  
z odnożeniem do domu  
koronę.

Numer połudn. 10 hal. wie-  
czorny 4 hal. Liście pie-  
niężne przekazywane prenu-  
meratę i inseraty, franco  
do Administracji „Głosu  
Narodu“. — Prenumeratę  
oprócz upoważnionych a-  
gencji przyjmuje każdy  
urząd pocztowy w obrębie  
monarchji w państwie  
niemieckiem. Reklamacje

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działy p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowym „Głosu Narodu“, ród ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 8  
O 1 miejscu wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal. skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz  
każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaz  
Hausmanna w Wiedniu Haasenstein & Vogler M. Opelik, M. Dukas, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schieri, K. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie  
J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Treviso, F. Jones & Cie.

Nr. 330

Kraków, środa 22 lipca 1908 r.

Rok XVI.

## Ludowcy w Kole.

Trudno jest miarkować temperamenty i tę-  
pió dawne przyzwyczajenia. Tak musi sobie po-  
wiedzieć prasa konserwatywna po kilkumiesię-  
cznym pożyciu z ludowcami. Zdawało się, zwi-  
szcza w okresie ostatnich wyborów, że ostrze o-  
pozycji p. Stapińskiego stepiło się o 20 man-  
datów sejmowych zdobytych bez walki i trudu  
i że rozpocznie się era idyllicznego, zgodnego  
pożycia „małych“ i „wielkich“ rolników na tle  
wspólności interesów agrarnych... Horyzont po-  
lityczny zapowiadał się pogodnie, niespodzie-  
wanie gładko przeszła nominacja Namiestnika,  
pod którego skrzydłami opiekuńczymi owo en-  
tente cordiale miało się szczęśliwie rozwijać.

Ale w ostatnich czasach coś się stanowczo  
zepsuło w tym przykładowym stosunku. Ludow-  
cy przypomnieli sobie minione dni tryumfów  
wiecowych i sukcesów agitatorskich, zbieranych  
w pełnej temperamencie i zaciętości walce z „kli-  
ką obszarńników“. „Wspólność interesów“ prze-  
padła, a raczej utonąła... w wodce. O wódkę  
bowiem pokłóciły się oba obozy. P. Stapiński  
nie mógł zrozumieć, na jakiej podstawie należą  
się obszarńnikom — producentom spirytusu bo-  
nifikacje gorzelniane od rządu. Oto ustęp z je-  
go mowy, wygłoszonej w Kole polskiem w tej  
sprawie:

„Jesteśmy stanowczo przeciwni bonifikacjom  
gorzelnianym, bo jeżeli chłop, placąc wyższe po-  
datki i ciężary, musi na małym kawałku pola  
wyżywić liczną rodzinę, a nikt mu za to za-  
danej premji nie płaci, to skąd racja, aby wła-  
ścicielowi obszaru dworskiego płacić premję w  
postaci bonifikacji. Jeżeli obszarńnicy nie mogą  
wyjść na gospodarstwo, to niech odda-  
dzą chłopom polskim i ruskim w  
tanią dzierżawę dwory, a chłopci ty-  
le dadzą, aby rodzina dworska mo-  
gła skromnie żyć. Inna jest przy-  
czyna upadku dworów: bo ich właściciele żyją  
nad stan i pilnują polityki, a gospodarzyć im  
się nie chce i nie umieją“.

Takiej propozycji jeszcze nikt nie postawił  
„obszarńnikom“ w Kole. P. Stapiński łaskawie  
obiecał im za tanię wdzierżawienie gruntów  
skromne czynsze, by mogli jakoś „wyżyć“.  
A dyagnoza przyczyn upadku dworów, posta-  
wiona przez p. St., a streszczająca się w ży-  
ciu nad stan, rozpolitykowaniu, próżniactwie i  
niedołęztwie obszarńników, — spaść musiała jak  
grom na „sojuszników“ z prawicy...

A jednak w tej lapidarnej charakterystyce  
p. Stapińskiego tkwi wiele prawdy... Konserwa-  
tyści z oburzeniem oczywiście odparli podobne  
zarzuty, a p. Biliński nazwał odebranie bo-  
nifikacji gorzelniom wywłaszczeniem  
gorszym niż pruskie. Nawet wtedy,  
gdyby owe bonifikacje zamiast do kieszeni go-  
rzelników, weszły do budżetu krajowego...

Posel B o j k o tak charakteryzuje w „Przy-  
jacielu ludu“ stosunki ludowcowo-konserwa-  
tywne:

„Konserwatyści nie mogą nam zapomnieć,  
żeśmy ich władzę złamali — no i tego, że  
przez zręczny kompromis przy

wyborach sejmowych, spora paczusia  
ludowców weszła do sejmu. Parę tygodni  
pocieszali się niebożęta konserwatyści, że po-  
trafią nas usidłać całkiem na swe kopy-  
to pod hasłem zgody wielkich i małych rol-  
ników, i że cel nasz i dążenie do rządów ludo-  
wych zawiesimy galantnie na koleczku, a będzie-  
my tak tańcować, jak oni zagrają. Gdy się je-  
dnakże pokazało, że my swego programu  
i w Kole polskiem nie zapomnieli i musie-  
liśmy żądać sprawiedliwego rozdziału subwen-  
cji rolniczych, a prezentów „wielkim rolnikom“  
w postaci milionowych bonifikacji dawać nie  
myśleliśmy, aleśmy cncieli zabrać je do budżetu  
krajowego, zrzęda mina „wielkim rolnikom“ i  
zaraz nuże nam psioczył i szczyrzył zębki do  
znieawidzonych przedtem wszechpolaków, któ-  
rzy za cenę awansu dla kilku swych macherów  
gotowi do spółki z każdym“.

Okazuje się więc, że ludowcy swego pro-  
gramu nie „zawiesili galantnie na koleczku“, a  
sojusz wyborczy z konserwatystami był tylko  
zwykłym podstępem wojennym. Biedni konser-  
watyści!!

„Przyjacielu ludu“ wogóle okazuje nieco za-  
pału wojennego w ostatnich czasach. Głównym  
wrogiem, w którego godzi, jest p. Battaglia. O-  
to co pisze poseł Olszewski o swym koledze  
klubowym, którego nazywa „o b e r b l a g i e r e m  
w s z e c h p o l s k i m“:

„Przy obradach nad wnioskiem nagłym „o  
zakazie używania białego fosforu przy fabrykacji  
zapalek“ p. Battaglia wygłosił mowę mini-  
sterjalną, broniącą z jednej strony fabrykantów,  
a doradzającą z drugiej strony rządowi, byzmo-  
nopolizował sprzedaż zapalek, tj. by rząd wziął  
dla siebie wyłącznie jak tytoń sprzedaż zapa-  
łek, i od razu wskazał ile milionów może na tem  
zarobić, sprzedając zapalki po 5 hal. za pudeł-  
ko. (!) P. Battaglia więc, by mógł zwrócić na  
siebie uwagę rządu, że jako kandydat na mini-  
stra ma odwagę sięgnąć do kieszeni swoich wy-  
borców, by napelnić nowym podatkiem kasę rzą-  
dową, nie wahał się swojej spekulacyjnej mowy  
podszycić pod życzenia całego Koła polskiego“.

P. Olszewski okaże zaprawdę wiele odwagi,  
jeżeli po napisaniu takiej oceny działalności po-  
śle Battaglia będzie siedział w jednym lokalu  
klubowym obok skrytykowanego kolegi. P. Ba-  
ttaglia bowiem jest mężem ciężkiej ręki i twar-  
dej pięści...

Poza wycieczkami przeciw wszechpolakom  
nie zawiera „Przyjacielu“ wiele materiału pole-  
micznego. Pp. Korytowski i Bobrzyński otrzy-  
mali nawet pochwałę! Zato poseł Ptas (nar.-dem.)  
otrzymał sporą dozę wymyślań, ponieważ miał  
się wyrazić, że „jedyną przyjemnością chłopca  
jest kieliszek wódki“. „Bodajes Ptasiu był się  
muchą udławil“ — odpowiada mu na to jakiś  
p. Krzemek. „Za te słowa powinni cię wyborcy  
ukoronować wianuszkami z cielecącego ogona, a  
żydzi, szlachta i mieszczaństwo złotą koroną“.

W końcu zaznaczyć trzeba, że „Przyjacielu  
ludu“ znacznie silniej niż dawniej zwraca uwa-  
gę na sprawy żydowskie i piętnuje coraz czę-  
ściej oszustwa i przewrotność żydów. Objaw cha-  
rakterystyczny, że inicjatywa w tym względzie  
wychodzi od włóścian-korespondentów.

## Echa zjazdu w Pradze.

### Bankiet na wyspie Zofince.

O wspaniałym bankiecie na wyspie Zofince  
korespondent warszawskiego „Słowa“ podaje kil-  
ka ciekawych epizodów.

„Szereg pięknych mów — pisze korespon-  
dent — dał tej uczcie znaczenie ideowe i ma-  
nifestacyjne. Kramarz krzyknął z głębi piersi:  
— Niema tak wielkiego narodu, któryby się  
mógł czuć dość mocnym i bezpiecznym bez ży-  
czliwości innych narodów!“

Polscy mówcy podtrzymali honor krasomów-  
stwa naszego, nie zawsze świetnie błyszczący w  
czasie zjazdu. P. Chyliński opisał różnicę losu  
Polaków w Austrii, w Rosji i w Niemczech:

— Czy dlatego, że nam prawa ludzkie, na-  
rodowe i kulturalne w Austrii przyznano — za-  
wołał — państwo to uciępiłaś w czemkolwiek?  
Czy monarcha może być z nas niezadowolony?  
Czy interesy ogólne państwowe nie mają w nas  
oparcia? Nie! nie! Przeciwnie!

Rosjanom poważnym ta mowa bardzo się  
podoobała.

Mowa Maklakowa uczyniła głębokie wraże-  
nie. W gorących i natchnionych słowach potę-  
pił on wszelki ucisk narodowościowy. A zwr-  
cając się do swoich rodaków, zawołał z patosem:

— Pamiętajcie, panowie, że są słowa, któ-  
re obowiązują!

Kiedy Maklakow wypowiedział te słowa, hr.  
Bobrinskij podniecony i wzruszony, podbiegł za-  
raz do grupki reakcjonistów rosyjskich, w któ-  
rej stali, między innymi, prof. Filewicz i p.  
Korablew.

— „Wy słyszali eto, gaspada (czy słysze-  
licie to panowie?) — zapytał.

Potwierdzili mu:

— „Da! da!“ (Tak)

— „I wy przyznajotie, czto eto prawda? (I  
przyznajecie, że to prawda?)

Potwierdzili mu znowu:

— „Da, kanieczno.“

Wyciągnął szeroką dłoń swoją do nich:

— „Tak dajcie mnie na eto waszu ruku!

Podali mu wszyscy.

### O „sokół“ w Królestwie Polskiem.

Na jednym z posiedzeń plenarnych Zjazdu  
poruszona również była sprawa rozwiązanej  
„Sokoła“ w Królestwie Polskiem. Referował ją  
p. Baliński, który spokojnie, wpięrow po polsku,  
a potem po rosyjsku, oświadczył, iż sokolstwo  
służy do rozwoju ciała i żadnych celów wro-  
gich przeciwko nikomu niema. Opowiedział na-  
stępnie o świeżym zjeździe w Pabjanicach nie-  
tylko sokolów, ale i strzelców niemieckich i o  
zakreślonej na olbrzymią skalę organizacji nie-  
mieckiego sokolstwa. „A my Polacy — zakoń-  
czył p. Baliński — praw do niczego podobne-  
go nie mamy“.

W odpowiedzi na przemówienie p. Baliń-  
skiego zabrał głos hr. Bobrinskij, który w krót-  
kich słowach wyraził życzenie, „aby w podo-  
bnych sprawach słowiańscy posłowie parlamen-  
tów wspólnie walczyli z takim stanem rzeczy“.



### Xr. Bobriński o Wielkopolsce.

Z wielu przemówień, wygłoszonych na zjeździe przez delegatów rosyjskich zasługuje na dosłowne przytoczenie krótka mowa hr. Bobrińskiego, poświęcona Wielkopolsce. „Panowie — powiedział hr. Bobriński na jednym z bankietów — przed 10 dniami, wybierając zwykłą drogę z Petersburga do Berlina i Pragi, widziałem, że pociąg z Torunia do Poznania jedzie w nocy; wtedy się namyśliłem, żeby pojechać innym pociągiem, ponieważ nie mogłem w nocy jechać przez tę świętą ziemię, gdzie właśnie teraz prowadzi się gwałtowny, cichy i zawzięty bój o sprawę słowiańską. Przy drodze z Torunia do Poznania, stałem z głową odkrytą i nie spuściłem oczu z dobrze uprawnych pól, odblanych łzami słowiańskimi, a serce moje było gwałtowniejsze i silniej. Wzywam was bracia, byście wszyscy wstali za dowód, że dla Poznańskiego było nie tylko moje serce, ale serce całej Słowiańszczyzny“.

### Deklaracja Dmowskiego.

W poniedziałkowym numerze w artykule wstępnym podaliśmy treść oświadczenia polskiego, jakie złożył imieniem Polaków p. Dmowski w dniu ostatnim zjazdu, w odpowiedzi na deklarację rosyjską. Ponieważ treść ta była podana na podstawie źródeł telegraficznych niezbyt dokładnie, zamieszczamy obecnie to oświadczenie dosłownie. Brzmi ono jak następuje:

„Naród polski, podzielony pomiędzy trzy państwa, w każdym z nich pracuje nad narodowym, kulturalnym swym rozwojem, oraz walczy o zdobycie warunków dla pełni tego rozwoju, nie kierując tej walki przeciwko państwu, jako takiemu, ale tylko przeciw systemowi politycznemu, który nasz rozwój tamuje. W państwie austriackim, gdzie posiadamy pomyślne warunki narodowego życia i gdzie nasz patriotyzm polski nie spotyka prześladowania, Polacy stanęli na równi z innymi ludami, jako obywatele tego państwa swobodni, dbali o jego pomyślność, rozwój i potęgę zewnętrzną. I w państwie rosyjskim, gdzie wyteżamy wszystkie siły, by osiągnąć warunki narodowego rozwoju, naród nasz stoi na gruncie przynależności do tego państwa i uznania ogólnopństwowych potrzeb, żywiąc głębokie przekonanie, że Rosja odnowiona, oparta na prawie i uznająca prawa innych narodów, w szczególności zaś polskiego, oprze na tych prawach swoją siłę i będzie państwem potrzebnym nie tylko narodowi rosyjskiemu, ale i polskiemu i całej ludzkości. Ten postępek Rosji jest głównym warunkiem pomyślnego rozwoju całej sprawy słowiańskiej“.

### Czarnogóra wobec Zjazdu.

Czarnogóra, zaproszona do współdziałania w zjeździe praskim, nie przysłała delegatów, jedynie minister Tomanicz nadesłał pismo, usprawiedliwiające, dlaczego Czarnogóra nie może teraz wysłać swoich delegatów na zjazd. Ponieważ pismo to zwracało się przeciw Serbii, zaniechano jego odczytania na zjeździe. Odnosny ustęp brzmiał następująco: „Pozdrawiam kongres i życzę mu, aby praca jego wydała pomyślne rezultaty. Proszę nieobecność naszą usprawiedliwić stosunkami, wśród których żyjemy. Nie udał się na szczęście szatański plan, który chciał zniszczyć centrum wolności na Bałkanach. Niebezpieczeństwa tego, dzięki Bogu, uniknęliśmy. Dziś atoli jesteśmy celem najpodlejszych ataków. Jako bracia zapraszamy was, abyscie tu przybyli jako sędziowie i wykryli zdrajców solidarności słowiańskiej, szkodników, na niekorzyść pokoju i na szkodę dobrej sławy Czarnogóry.“

### „Narodni Listy“ o wynikach Zjazdu.

„Narodni Listy“ bardzo optymistycznie oceniając wyniki zjazdu, zdają sobie jednak sprawę, że nie może on przynieść narazie praktycznych korzyści narodowi polskiemu.

„Oświadczenie delegatów rosyjskich — pisze organ czeski — nie da Polakom języka polskiego w urzędach autonomicznych i państwowych, ani polskiego języka wykładowego, ponieważ delegaci rosyjscy nie mają w ręku władzy wykonawczej; ale są oni członkami państwowej rady rosyjskiej, posłami do dумы, należą do wielkich stronnictw politycznych i tam działać będą w duchu Polakom przychylnym; dla tego oświadczenia ich posiadają wagę polityczną“.

### „Brzydki Kraków“.

Pod tym tytułem przed kilku dniami ukazała się broszura p. F. Chwaliboga, poruszająca tak bardzo obecnie aktualną sprawę coraz dalej postępującego zeszpecania Krakowa przez burzenie pięknych zabytków przeszłości i wnoszenie na ich miejscu ordynarnej tandety. Podajemy z niej kilka ustępów.

„Odzywam się, — pisze p. Chwalibóg, — jako pierwszy z brzegu przechodzień, jako cząstka naszego tłumu.

Nie jednego zdziwi ta śmiałość, ale zdaje mi się niesłusznie. Bo póki ogół ludzi nie zacznie odczuwać piękna i brzydoty, pókinie zacznie go żywo obchodzić każdy koncert barw

i kształtów i każda ich kakofonia, sztuka plastyczna we wszystkich swoich postaciach pozostanie czem jest dzisiaj: umową co do pewnych form, reguł i praktyk u twórców, zabawką możliwych i abrakadabrą dla reszty społeczeństwa.

Dawny Kraków ginie... Niema prawie tygodnia, w którymby niezgrabna ręka odnowiciela lub przedsiębiorcy budowlanego, nie starła z sędziwych murów naszego miasta, patyny wieków. Jeżeli dzieło niszczenia pójdzie na dal w tem samym tempie, za lat kilkanaście poważny gród zamieni się w banalną, kramarską osadę...

Z „dawnego Krakowa“ pozostał dziś tylko zamek na Wawelu, kilkanaście kościołów, brama Florjańska, barbakan, biblioteka Jagiellońska, ulica Kanonicza — najpiękniejsza z ulic krakowskich — i kilkadziesiąt kamienic, porzucanych w śródmieściu, z których co roku parę ubywa.

„Czas wszystko zmiecie“ — to prawda, ale bynajmniej nie racja, aby burzycielską pracę stuleci przyspieszać. Niestety „miłośnicy historii i zabytków Krakowa“ są słabsi od miłośników renty gruntowej i czynszu... Temu przypisać należy rozmaite demolacje i adaptacje, które tak wygląd Krakowa w ostatnich latach zmodernizowały.

Kraków jest, a przynajmniej przez długi czas był zdany, na łaskę budowniczych i mistrzów murarskich, którzy absolutnie niezdolni do własnej artystycznej koncepcji, naśladowali niewolniczo obce wzory. Utarło się zdanie, że modele wiedeńskie „Formenschatzów“ stosowano z ywce w Krakowie. Być może, ale tylko chyba plany domów podmiejskich. W samym Wiedniu budują bez porównania gustowniej, trwalej i staranniej niż w Krakowie.

„Nowa rudera“ — oto nazwa, która najlepiej określa rodzaj gmachów, jaki przeważa w tegoczesnym, krakowskim budownictwie. Znam domy postawione przed rokiem, z których tynk kawałkami odpada, a drzwi i okna już się nie domykają. Cała dzielnica tak zwana „Łapińskiego“, obejmująca ulicę Radziwiłłowską, Pańską i Niecałą, należy do wyżej wymienionego typu. Podobnie ulice: Dietla, Lubicz, Długa, Karnielicka w znacznej części, Topolowa, Krowderska, prawie cała Batorego, ale dajmy pokój wyliczaniu, bo trzeba by bez mała wszystkie place i ulice wymienić.

Wolę jednak te rudery, od wielu trwałych a szpetnych budynków. Pocieszam się myślą, że rudery rozsypią się w gruzy, a monumentalne gmachy, jak: pocztowy, bezecny gmach starostwa, ciężka Akademia sztuk pięknych,

32)

JAN OKWIETKO.

## PRZED BURZĄ.

Rozpętana fala tłumu zatrzymała się w biegu przed niewidzialną zaporą. Mrowie rozbiegło się na wszystkie strony. Kto mógł, uciekał w jeszcze otwartą bramę Ujazdowskiego parku. Prózno stróże ogrodowi, spełniając otrzymane z góry polecenie, starali się zamknąć tę bramę. Tłum teraz, zagrożony widocznie nowym niebezpieczeństwem, ściśnięty może ze stron obu, rozrywał tamy, jak woda wezbrana na wiosnę. Sztachety parku uwieńczyły się w jednej chwili setkami wspinających się po nich przez mykających się, przelażających lub przeskakujących łobuzów. Hałas rósł i rwetes nie do opisania.

I nagle w oczach Borowskich zaroilo się od pieszych policjantów i konnych żandarmów. Policjanci ogarniali bezładny tłum, popychając go brutalnie nie wiadomo gdzie i niewiadomo pogo. Żandarmi wjeżdżali w środek, tratując końmi i płazując z góry pałaszami w pochwach. Wszystko to się stało w jednej chwili i nie można było zrozumieć ani skąd, ani dlaczego tak się dzieje, a nie inaczej, i za co ci ludzie są bici i tratowani, i kto wydawał rozkazy. Nad tą sceną barbarzyństwa, rozlegał się barbarzyński gwizd andrusów, rozdrażniając moskali i odbierając resztę zimnej krwi zaskoczonym nawałą spacerowiczom.

Tymczasem jednak część publiczności, przerwawszy łańcuch policji, rzuciła się do ucieczki w ulicę Szopena. W jedno mgnienie zaroila się pusta dotychczas ulica. Na przodzie cwałowali andrusy, za nimi w nieładzie po chodnikach lub środkiem ulicy, jak kto trafił, biegła publiczność poważna, aż odbiegłszy o kilkadziesiąt kroków, zwalniali kroku, czując się

po za niebezpieczeństwem, a jednostki odważniejsze przystawały nawet i oglądały się ku Alejom, ciekawe cudzego nieszczęścia, rade nasycić się widokiem okrucieństwa wrogów, które choć odczuwane na własnej skórze, podsycało jednak rycerską chęć zemsty.

Od Alei pluton żandarmów konnych zamykał ulicę. Młody, elegancki oficer na pięknym półkrwi ogierze, w mundurze bez zarzutu, w srebrnych nowiutkich epoletach, ze starannie podkreślonym wąsikiem i czarnymi włosami z pod czapki, napomadowanymi włosami zgrabnie osadziwszy konia, wydawał rozkazy.

Borowsy nie mogli dosłyszeć, co rozkazywał, ale sam jego widok dodawał otuchy. Ten elegancki przecie musiał mieć coś w rodzaju ludzkich uczuć i nie mógł pozwolić na znęcanie się nad niewinną publicznością.

Pod komendę wodza pluton sformował się frontem do ulicy Szopena, zajmując nie tylko jej środek, ale i chodniki. Jeszcze jedna komenda i żandarmi wydobyli pałasze z pochew. Jeszcze jedna...

Zygmunt nerwowo złapał ojca za ramię.

— Co to znaczy?...

Stary hrabia patrzył w milczeniu, błąd, ściśnięty w jednym nerwowym skurczu, który go złapał za gardło, wstrzymywał pulsa, i wiercił, jakby śrubą żelazną w skroniach. On, starszy, wiedział, co znaczą podobne sceny. On pamiętał minione lata i krwawe moskiewskie hulanki.

Tymczasem pluton na ostatnią komendę puścił się kwągalopem na uciekającą publiczność. Ludzi płazowali bez litości na prawo i na lewo, nie rozróżniając kogo biją. Kobiety i dzieci otrzymywały nawet razy silniejsze, bo były bezbronne; Jeden z żandarmów rozwścieczony poślizgnięciem konia na zbyt równych płytach trotoaru, rozmachnął się z całej siły nad głową dwunastoletniej dziewczynki. Dzie-

cko nie zdążyło uciekać; podniosło ku zasłonie obie ręce do góry i z obu rąk bluznęła krew, zalewając twarz i oczy, lepiąc się na włosach. Drugi kat ścigał zapamiętałe biegnącego przed nim i gwizdającego zuchwale nad uchem andrusa. Już dziesięć razy przecięto daremnie powietrze; malec uwijał się, jak piskorz, prześlizgiwał się pod końskimi nogami, zjawiał się to z prawej to z lewej strony, a jego przeraźliwy gwizdek, jak brzęczenie natrętnej inuchy rozjuszał ścigającego.

I nagle chłopak się poślizgnął: upadł na czworaka, ale zwinny i nie tracąc przytomności zrywał się już do ucieczki, kiedy mu wściekły pałasz zawisł nad karkiem. Żandarm przestał się starać o uderzenie płazem; zamachnął się z całych sił; mały zuchwalec byłby przypłacił życiem swoje wybryki gdyby nie pomoc nieoczekiwana, która mu spadła ze strony wstrzymując gorączkę zbira.

Z pomocą dążył Opolski. Zagarnięty razem z Andzią i Czarką przez formujące się sieci policji, wracał, jak inni, ulicą Szopena; kiedy jednak zobaczył, że żandarmi tratują i płazują ludzi, przestał się cofać i podążył naprzeciwko nawale, w nadziei, że się na co przyda. Za całą broń miał w ręku pręt żelazny, który nosił zamiast laski na wszelki wypadek. Teraz zdążył na czas, aby tym prętem odbić cięcie; broń żandarma z brzękiem oślizgnęła się po żelazie, a jej właściciel całą swoją furję zwrócił na przybysza.

— Ach! Ty! miatieznik! — Ja tiebia!..

Ale niedokończył zdania. Opolski prędkim ruchem nerwowej ręki ściągnął go prętem po ramieniu i pałasz wypadł, a obolały żandarm wykrzyknął tylko:

— Proklaty! —

(Ciąg dalszy nastąpi.)



miejskie i rządowe budynki szkolne, Kasa oszczędności miejska i ohydna Akademia handlowa mogą trwać długie lata.

Architekci krakowscy — pomijam chwalebne wyjątki — większą szkodę wyrządzili miastu, niż Szwedzi za czasów Jana Kazimierza. Szwedzi tylko burzyli, architekci stawiają... Ten „twórca wandalizm” — jeżeli wolno tak się wyrazić — gorszym mi się widzi od barbarzyńskiego pustoszenia, bo nie tylko niszczy dawne, piękniejsze wzory, ale równocześnie narzuca swoje bezcenne pomysły, zmusza do patrzenia na nie, oswaja z potwornością i brzydotą całe pokolenia.

A teraz porzucmy ogólne uwagi i wskażmy palcem budowlę, które nas najwięcej razi i te, w których dopatrzylismy się niepoślednich zalet albo choć tylko śladów dobrego smaku.

Zacznijmy od „chwaly Krakowa”, od nowego teatru przy ulicy Szpitalnej. Wiem, że gmach ten ma swoich wielbicieli. Ja do nich nie należę. Komplementa p. Garnier dla p. Zawieskiego mogą we mnie tylko utrwalić mniemanie, że twórca opery paryskiej należał do ludzi uprzejmych, ale nie są w stanie zatrzeć wrazenia, jakie zawsze odnoszę, patrząc na ten — nie mogę powiedzieć budynek, ale — zlepek różnych przystawek i przymurówek.

Gmach Izby handlowej uważam za bardzo wadliwy. Widziany od wylotu ulicy Sławkowskiej, wygląda jak odtępiany od całości. Przystawkowata wieża, przystrojona u szczytu w metalową, azurową bańkę, dziwi się swojej kulfurze i swojej pasorzytniczej egzystencji. — Wstawki z brudno-kanarkowej cegły, wypadły niefortunnie; a cegła na całej powierzchni muru jest bardzo nierównej barwy i błada. Gmach Izby handlowej wygląda, jak dotknięty chorobą skórną. Prawie naprzeciwko Izby handlowej, zauważyłem prywatny, wcale ładny domek, którego nie szpeci ani wstępną „bosaż”, ani banalna sztukateria. Dom ten jest prawie całkiem gładki, proporcjonalny i staranniej niż inne wykonany — zalety niepoślednie. — W tym domu mieści się prosty szynk, który tem się wyróżnia wśród krakowskich handeleków, że się obchodzi bez obrzydliwych szyldów. Laskonieczny napis spojony z murem, oznajmia jedynie firmę właścicielki. — Ten szynk ma przytem, horrible dictu, kto wie czy nie najgustowniejszą wystawę sklepową w Krakowie. I cóż wywołuje ten efekt? Jedwabne kotary, złociste świeczniki, drogocenne wazon? Nie — kilkadziesiąt próżnych butelek, oryginalnego kształtu i wszystkie w jednym tonie, błado

niebieskim. To zupełnie wystarczyło. Wszystko razem mogło kosztować, może dziesięć, może piętnaście koron.

Miłe robi wrażenie dom tow. lekarskiego przy ulicy Radziwiłłowskiej, skromny, szlachetny i wcale niepowodzi. Wielka szkoda, że stanął wśród tak nizekznego otoczenia.

Za jeden z najładniejszych budynków nowego Krakowa uważam dom przy ul. Karmelickiej i plantacjach, niedawno temu skończony. Dom ten jest przedewszystkiem pięknym negatywnie, t. j. przez to, że nie ma ozdób, prócz tych, które wypłynęły z samej konstrukcji budynku. Jest doskonale w proporcjach. Gzymsy ma dyskretne, balkony dobrze splecione z całością. Jest smukły i „solidny”, a wcale nie ocieziały.

Dom tow. techników byłby całkiem niezły. Ma ładnie przeprowadzony luk wystawowego okna; jest przytem starannie wykonany. Ale wrażenie psuje afektacja w cokole, polegająca na użyciu bloków nieociosanego piaskowca, branego niby prosto z łomu.

Dom pp. Bilewskich (?) jest w dzisiejszej swojej postaci bez kwestji za krzykliwy, niepokojny, prawie zawadjacki. Składają się na to rozmaite przyczyny: jasny kolor muru, szerokie okna i kształt oryginalny, złocenia u wierzchołka budynku, złociste szyldy i bogate ornamenta.

Upiększyć farbą budynek brzydki w swojej konstrukcji — niepodobna, lecz piękny oszpecić bardzo łatwo. Wyobraźmy sobie tum w Medjolanie połączony „lakmusem”, albo katedrę kolońską wysmarowaną ugiem! Kamienica przy Marjackim kościele spowadnieje i nabierze szlachetniejszego wyrazu, jeżeli otrzyma ciemniejszą szatę. Tę żółtawą biel, w której stoi wysztafirkowana, wątpię, aby doradził laureat konkursu polskiej sztuki stosowanej.

Okrągłe wykroje u okien pierwszego piętra — to swojszczyzna, ale takeśmy od niej odwykli, że motywy wydaje nam się obcym. W każdym razie w pobliżu nigdzie go niema, więc należało go unikać. Lecz wobec przeznaczenia lokalu na magazyn, stał artysta przed alternatywą okien zupełnie równych — kawiarnianych. Z dwojga złego, wybrał mniejsze. Tak sobie przynajmniej wyobrażam. Najpoważniejszym zarzutem, jaki można zrobić p. Wojtyczce, jest brzydka ornamentyka. Ciężka, ciastowata, cukiernicza w wykonaniu.

Co zaś do złocistych szyldów magazynu konfekcyj damskich p. Młodeckiego, znikną zapewne pewnego poranku, skoro tylko w dzia-

skim ludku krakowskim obudzi się poczucie piękna...

Austerja p. Suskiego przy pl. Dominikańskim, raziłaby swoim gminnym wyglądem, nawet w Łobzowie. Tutaj między kościołem Dominikanów i pałacem Wielopolskich jest po prostu skandalem. Jak można stawiać podobne paskudztwa? Jak można tolerować takie karczmy w samym ośrodku dawnego Krakowa? (C. d. n.)

## KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.  
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJANI!

Kraków dnia 22 lipca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we środę Marji Magdaleny i Teofila męczennika; we czwartek Apolinarego biskupa męczennika i Liborego biskupa wyznawcy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 58 zachód przypada o godzinie 7 minut 35, długość dnia godzin 15 minut 47.

Kalendarzyk środowy.

Teatr miejski: „Czar walca”.

Teatr ludowy: „Mokra przygoda”.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim przedstawienie codziennie o g. 8 w.

Stereoglob ul. Szewska 15: „Kraina”.

Pielgrzymka do Częstochowy z kościoła OO. Reformatorów.

— BURSA dla TERMINATORÓW. Z inicyjatywy p. Goetza-Okocimskiego odbyło się wczoraj w Krakowie zebranie obywatelskie celem omówienia sprawy założenia bursy dla terminatorów i praktykantów handlowych i przemysłowych. Na zebraniu zjawili się prezydent dr Leo, postowie: dr Petelenz, Staniszewski i Bandrowski, grono radców miejskich, kupcy krakowscy, rękodzielnicy i t. d. Przewodniczył p. Goetz-Okocimski.

Zagajając obrady p. Goetz-Okocimski kreślił potrzebę i cele bursy. Zadaniem jej byłoby: dać terminatorom i praktykantom lepsze warunki życia, roztoczyć kontrolę nad uczęszczaniem na uzupełniające kursa przemysłowe, dostarczyć w dniu świątecznym godziwej rozrywki przez gry na świeżem powietrzu, prze-

Tak, tylko że do tego trzeba mieć jasne myśli, a moja głowa jest w takim stanie!..

I skończywszy ten monolog, upadł na fotel, ściskając pięściami rozpaloną głowę.

Sprawa morderstwa przy ulicy Hoche jest jedną z tych, które nas najgoręcej zajęły i najbardziej zaintrygowały w ostatnich czasach. Nie powiadałbym jednak o tem, gdyby nie udział w niej Arsena Lupin. Mało osób domyśla się tego udziału i nikt nie zna całej prawdy.

Któż nie spotykał w lasku Bulońskim Leontyny Zalti, dawnej śpiewaczki, a obecnie wdowy po hrabi Andillot „la Zalti”, która zbytkiem olśniewała Paryż przed dwudziestu laty, której brylanty i perły miały sławę w całej Europie? Mówiono o niej, że nosiła na ramionach banki paryskie i australijskie kopalnie złota. Złotnicy pracowali dla Zalti jak niegdyś dla królów i królowych.

A któż nie pamięta katastrofy, która pochłonęła te bogactwa? Zniknęły w otchłani domy bankowe i kopalnie złota. Ze wspaniałego zbioru ocalała tylko sławna czarna perła. Czarna perła! sama jedna stanowiłaby dużą fortunę, gdyby właścicielka chciała się jej pozbyć.

Ale ona nie chciała. Wolala się raczej ograniczać, żyć w skromnym mieszkanku z damą do towarzystwa, kucharką i jednym tylko służącym, niż sprzedać ten bezcenny klejnot. Był w tem pewien powód, do którego nie lubiła się przyznawać: oto czarna perła była podarunkiem cesarza! I dawna piękność zrujnowana, skazana na nędzną egzystencję, nie chciała się rozstać z wierną towarzyszką piękných lat.

— Dopóki ja żyję, nie opuści mnie — mawiała.

Od rana do wieczora nosiła ją na szyi. Na noc kładła ją do skrytki sobie tylko znanej.

Wszystkie te fakty zostały teraz przypominane przez pisma wiadomości publicznej i

podnieciły ogólną ciekawość. Co dziwniejsza jednak, że po aresztowaniu zabójcy, tajemnica nie odsłoniła się, tylko, przeciwnie, stała się jeszcze bardziej nieprzeniknącą. Na trzeci dzień dzienniki doniosły co następuje:

„Dowiadujemy się o aresztowaniu Wiktora Danegre, strzącego hrabiny d'Andillot. Poszlaki przeciwko niemu są bardzo wyraźne. Na rękawie jego ubrania liberyjnego, które pan Dudois, szef policji, znalazł w jego pokoiku, ukryte pod siennikiem, na rękawie tego ubrania ujrzano plamy krwi. Oprócz tego stwierdzono brak jednego guzika, obszytego sukmem. Otóż ten guzik, jeszcze na początku poszukiwań, odnaleziono pod samem łóżkiem ofiary.

„Prawdopodobnie po obiedzie, Danegre, zamiast udać się do swego pokoiku, wślizgnął się do garderoby i przez szklane drzwi podpatrzył, gdzie hrabina chowa perłę.

„Musimy zaznaczyć, że jak dotychczas, żaden stały dowód nie poparł tych domysłów. Przytem jeszcze jeden punkt pozostaje niewyjaśniony. Mianowicie Danegre o siódmej zrana udał się po tytoń do trafiki na placu de Courcelles, co potwierdzają oddźwierna i sprzedawcy. Z drugiej znowu strony, kucharka hrabiny i dama do towarzystwa zeznają, że, gdy wstały o ósmej, drzwi wchodowe zarówno jak drzwi od kuchni były zamknięte na klucz. W jaki za tem sposób Danegre mógł wyjść z mieszkania Czy sobie dorobił drugi klucz? Sledztwo wyjaśni te sprzeczności.

Sledztwo jednak przeciwnie nie wyjaśniło nic a nic. Dowiedziano się tylko, że Wiktor Danegre był niebezpiecznym złodziejem już nie raz więzionym i alkoholikiem, dla którego nóż był zabawką. Ale sama sprawa nie wyjaśniła się wcale; owszem, przybierały inne niewytłumaczalne sprzeczności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

49)

Maurycy Leblanc.

## Przygody nadzwyczajne Arsena Lupina

Taki człowiek, jak Arsen Lupin potrafi zapanować nad sobą nawet w najstraszniejszej chwili. Wprędce też przyszedł do siebie i pocisnął guzik latarki elektrycznej. Przed nim leżała we krwi kobieta. Okropne rany ciemniały na jej szyi i na ramionach. Pochylił się zaczął badać jej puls. Nie żyła już.

— Nie żyje, nie żyje, — powtarzał z osłupieniem.

I patrzył w jej nieruchome, martwe oczy, na usta wygięte boleśnie, na bezwładne ciało i na krew, na tę masę krwi, co wyciekła na dywan i zastygła teraz gęsta i czarna. Wstał i odkręcił elektryczność. Światło zalało pokój i mógł teraz zobaczyć wszystkie ślady gwałtownej walki. Łóżko było rozrzucone, koldre i prześcieradło zrzuczone na ziemię. Na dywanie wałała się świeca i zegarek; wskazówki na nim pokazywały dwadzieścia minut po jedenastej — dalej leżało przewrócone krzesło i wszędzie krew, całe płaty ciepłej krwi.

— A czarna perła? — szepnął. — Pudełko z papierem listowym stało na zwykłym miejscu. Otworzył je szybko. Małe safianowe pudełeczko leżało w niem jak zwykle, ale puste.

— Tam do licha — zaklął — trochę zawcześniej przechwalałeś się swoim szczęściem, luby Arsenie Lupin... Hrabina zamordowana, czarna perła znikła... wcale nie świetne położenie. Teraz trzeba uciekać, bo inaczej mogło by na mnie ciążyły zbyt wielkie podejrzenie.

Jednak nie ruszył się z miejsca.

— Uciekać? Tak, kto inny uciekłby, ale Arsen Lupin? Czyż niema tu czegoś lepszego do roboty. Idźmy po porządku. Samienie masz spokojne, więc wyobraź sobie że jesteś komisarzem policji i masz przeprowadzić sledztwo



dewszystkiem zaś dać opiekę moralną i wychowanie w kierunku narodowym. Wówczas do walki życiowej stanąć mogą ludzie dobrze uzbrojeni i wyszkoleni, zdrowi na duszy i ciele, z wiarą w siebie i przyszłość, ze świadomością wobec kraju i społeczeństwa. Bursa taka byłaby wielkiem dziełem społecznem, które zapoczątkowane w Krakowie, niewątpliwie przyjęłoby się także w innych miastach kraju.

Bursa taka byłaby najpiękniejszym uczczeniem pamięci Andrzeja hr. Potockiego, byłaby trwałym ku czci jego pomnikiem.

Referat w tej samej sprawie przedstawił instruktor przemysłowy p. Ostrowski, poczem przemawiali w tej sprawie: dr Leo, dr Bandrowski, dr Julian Nowak, dyrektor zakładu ks. Siemaszki ks. Rzymiełko, pp. Staszczuk, Schwarz i inni. Zebranie uchwaliło w końcu jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zgromadzenie obywatelskie, odbyte w dniu 21 lipca w sali Rady miejskiej w Krakowie, uznając doniosłe znaczenie organizacji burs dla stanu rękodzielniczego i handlowego, postanawia utworzenie bursy, a to drogą składek i darów zebrać się mających. Fundacja ta ku czci niezapomnianej pamięci jednego z najlepszych synów naszej ojczyzny nosić będzie miano Andrzeja hr. Potockiego“.

Następnie na wniosek pos. Petelenza zebrani akcję w sprawie założenia bursy powierzyli komitetowi ściśtemu, w skład którego wchodzi pp.: Bandrowski, Bialik, Benis, Dattner, Goetz, Górecki, Halski, Iglicki, Jabłoński, Jarra, Kosobudzki, Konopiński, Leo, Maiss, Maryewski, Ostrowski, Petelenz, Rolle, ks. Rzymiełko, Satalecki, Szlachetowski, Stryjeński, Staniszewski, Sędzimir, Starzewski, Skrochowski, Szufa, Wolny, Wójcikiewicz, Zieleniewski, Zaczek, ks. Krupiński, Schiller, Schwarz, Staszczuk, Sare, Szarek i Tertil.

— HAKATYZM KOLEJOWY. Sprawę tę poruszał nasz dziennik już wielokrotnie. Mimo to do dziś widzimy na budynkach kolejowych w Galicji wielkie tablice z nazwami: Lemberg, Krakau, Stanislaw, Neu Sandez, Alt Sandez, Podgórze-Stadt, Saybusch, Bielitz i t. d.

Przed kilku laty widać było na budynku w Nowym Targu tablicę z napisem „Neumarkt“. Ale z tą tablicą zrobiono prędko porządek. Pewne nocy przybyło kilku górali na stację, przystawiono drabinę i tablicę usunięto. Ci górale dali przykład innym — może więcej uświadomionym, jak bronić swych praw. Ale jakoś dotychczas nikt nie wszedł w ich ślady... a szkoda, bo okazało się, że to jedynie skuteczna droga...

Zadne petycje, rezolucje i uchwały tu nie pomogą. Robiono to wszystko, a na stacjach polskich wiszą nadal hakatystyczne tablice. Nie bez winy jest tu i nasza Dyrekcja kolejowa w Krakowie.

Mały przykład:

Przed kilku laty używała kasa frachtowa w Żywcu stampilli czysto polskiej „Żywiec“. Nie długo to trwało. Raz przyjechał z Dyrekcji pewien dygnitarz (nie wymieniam nazwiska, bo już umarł) wraz z drugim mniejszym dygnitarzem na rewizję stacji. Znaleźli tę stampillę. Oburzenie i awantura! W kilka dni potem nadeszło z Dyrekcji kol. pismo do stacji Żywiec z rozkazem skasowania natychmiastowego zbrodniczej stampilli — a używania nadal wyłącznie stampilli w języku „urzędowym“ t. j. „Saybusz-Żywiec“.

Ale to czasy dawne.

Obecnie — mimo to, że nawet dostojny arcyksiążę Stefan nigdy i nigdzie nie używa nazwy: „Saybusch“ — władze kolejowe nie chcą zmienić tradycji i używają zawsze tej obcej i właściwie nieistniejącej nazwy. Quocunque tandem...

A w Krakowie nie lepiej. Tu na dworcu kolejowym widać na każdym kroku znaki hakatyzmu. Dobrze jeszcze, gdy około nazwy „urzędowej“ — podaną jest druga „krajowa“. W wielu jednak miejscach można obserwo-

wać nazwę i objaśnienia tylko w języku niemieckim.

A widzą to prawie codziennie nasi dygnitarze autonomiczni, posłowie i deputowani, srożą się i odgrażają — a we Wiedniu ani słowem nie zaprotestują przeciw temu hakatyzmowi w kraju i mieście polskim.

Prawdziwy wstyd!

J. M.

— DLA PĄTNIKÓW KALWARYJSKICH. Dyrekcja kolei północnej ogłasza: Ze względu na pielgrzymki do Kalwarii Zebrzydowskiej w czasie od 5 do włącznie 15 sierpnia b. r. i od 30 sierpnia do włącznie 8 września wydawać się będzie w owych dniach we wszystkich stacjach i przystankach szlaków Dziedzice, Oświęcim, Frydek-Mistek, Bielsk, Dziedzice, Żywiec i Bielsk, Kalwaria Zebrzydowska do wszystkich osobowych pociągów, bilety powrotne II i III klasy do Kalwarii Zebrzydowskiej, jako też bilety II i III klasy dla pojedynczej jazdy z Kalwarii Zebrzydowskiej do stacji i przystanków po znizonych cenach. Bilety powrotne ważne są na dni 8, nie wliczając niedziel i świąt.

Tak przy znizonych biletach powrotnych do Kalwarii Z. jak i przy znizonych biletach dla pojedynczej jazdy z Kalwarii Z. wykluczone jest przerwanie jazdy, a bilety powrotne nie upoważniają oprócz tego do powrotu ze stacji pośredniej.

Do Kalwarii Z. nie wydaje się znizonych biletów dla pojedynczej jazdy.

Tak znizonych biletów powrotnych jak i znizonych biletów dla pojedynczej jazdy nie wydaje się osobom, jadącym w celu załatwienia interesów.

Oprócz codziennie kursujących osobowych pociągów, kursować będą w razie potrzeby jeszcze nadzwyczajne pociągi osobowe.

— BEZPIECZEŃSTWO W GMINACH PODMIEJSKICH. Jużto gminy podmiejskie mają ustaloną opinię, jako najwygodniejsze dla terenu działalności wszelkiego rodzaju awanturników. Straże bezpieczeństwa pojmują tam swe zadanie w ten sposób, że same chronią się przed niebezpiecznymi włóczęgami. Mieszkańcy Krakowa i gmin podmiejskich przyzwyczaili się już do tego dziwnego stanu i uznają go za zupełnie wyłomaczony. Znajdują się jednak czasem przyjezdni, którzy napad, kradzież i t. p. uważają za zupełnie niepotrzebne i powołują się w tym względzie na przykład miast innych.

Oto donosi nam p. J. G. koncesjonowany budowniczy, mieszkający w Nowej wsi Narodowej, że napadniętym został w zeszłym tygodniu niemniej jak 3 razy. Pan G. powrócił niedawno z dłuższej podróży i w liście do naszej Redakcji wystosowanym wyraża zdziwienie, że pod Krakowem panują stosunki gdzieindziej niewidziane. Pan G. napadniętym został dnia 12 b. m. przez żandarmów, (!) we wtorek 14 b. m. i w sobotę 18 b. m. przez jakichś młodych mieszkańców Nowej Wsi. Sprawę tę oddał już do Policji i c. k. Zandarmerji.

— MIANOWANIA. Minister obrony krajowej zamianował wicesekretarza ministerjalnego dra. Teofila Stubenvolla sekretarzem ministerjalnym, a koncepcję ministerjalnego Antoniego Fischera wicesekretarzem ministerjalnym.

Cesarz zamianował st. radcę rachunkowego Adolfa Nyiry'ego dyrektorem rachunkowym i naczelnikiem departamentu rachunkowego krajowego dyrekcji skarbu we Lwowie.

— ULEWY, BURZE I POWODZIE. Lipiec tegoroczny odznaczył się nadzwyczajnym stanem pogody w całej Galicji. Ilością opadów atmosferycznych i stanem temperatury przypomina on raczej marzec lub jakiś miesiąc jesienny, niż lato. Burze i ulewy przeszły szerokim pasem nad całym krajem z zachodu na wschód i zaznaczyły się całym szeregiem klęsk elementarnych. Ze wszystkich zakątków kraju,

od Andrychowa i Żywca w zachodniej Galicji aż do Ropczyc w środkowej części kraju i aż do Tarnopola, Sanoka, Buczacza, Czortkowa i Zaleszczyk na najdalszym wschodzie i południowym wschodzie Galicji donoszą o powodziach, powstałych wskutek wylewów rzek i strumieni górskich, o uderzeniach piorunów, o zniszczeniu pól i sadów przez grady i ulewy. Jak takie wypadki odbijają się na tegorocznych urodzajach, a następnie na stanie ekonomicznym wsi naszej wskutek lichych zbiorów i mieszkalców miast, wskutek niewątpliwie drożyzny środków spożywczych, przewidzieć nie trudno. W dodatku stan pogody nie zapowiada zmiany na lepsze. Niebo stałe chmurne, temperatura niska, ciągła zmiana prądów powietrznych nie wróżą nic dobrego o pogodzie najbliższych dni tj. całego końca lipca.

A pamiętać należy, że to pora zniw. W wielu miejscowościach zniwa już rozpoczęto i żęte zboże leży na polu, moknie i porasta na t. zw. garściach; w innych znowu ciągły stan niepogody nie pozwolił rozpocząć zamierzonych sprzętów i zboże już dojrzałe stoi na pniu i niszczeje, kładzione pokotem przez ulewę deszczową, nie zdążywszy jeszcze wobeschnąć i podnieść się po poprzedniej, lub też nawet bite i tłuczone gradem; co gorsze z tych dwóch stanów, doprawdy orzec trudno.

Przytem nad krajem wisi wciąż nieustająca groźba powodzi. W całych Tatrach i odnogach Tatr strumienie i rzeczki górskie wylały wskutek spadłych deszczów ze swych łożysk i wyrządziły mnóstwo szkód. A tymczasem, jak donoszą ostatnie wiadomości z górskich okolic, pogoda się tam bynajmniej nie zmienia; pokryte ciężkimi chmurami niebo grozi ulewami; stąd groźba dla nizin, dla mieszkańców całej doliny Wisły aż pod Kraków. Wody Wisły i wpadających do niej rzeczek przy ujściach, choć opadły nieco w ostatnich dniach, utrzymują się wciąż na wysokim poziomie, a po deszczach w dniu wczorajszym i pozawczorajszym znowu się nieco podniosły itoczą wartko fale mętne, żółte, spienione, co jest nieomylnym znakiem, że podniesienie się ich poziomu nie jest tylko skutkiem tu spadłych deszczów ale także dopływu wody z gór. Tak więc rzeki te wciąż grożą wylewami i mieszkańcy nadbrzeżni obawiają się powtórzenia roku 1903... Jak widzimy powstaje obraz stanu kraju wcale niewesoły... Zarówno mieszkańcy jak i władze autonomiczne i centralne powinni być na wiele rzeczy przygotowani...

Jedyną pociechą, jeżeli to pociechą być może, jest to, że nie tylko Galicję nawiedziła ta klęska. Zdaje się, że taki sam pas burz przeszedł nad całą Europą południowo-środkową od oceanu Atlantyckiego. Z całych Czech, donoszą o burzach gradowych, ulewach i powodziach wskutek wylewu Łaby; takie same wieści nadchodzą z północnych Włoch, całej doliny. Po i jego dopływów od Medjolanu aż do Wenecji.

— WIELICZKA. Tutejsza Rada miejska nadała obywatelstwo honorowe d-rowsi Kazimierzowi Gałęckiemu, radcy ministerjalnemu w ministerstwie skarbu.

— WYBÓR UZUPEŁNIAJĄCY W CHRZANOWSKIM. Przy wyborze uzupełniającym do Sejmu z kurji mniejszej własności pow. chrzanowskiego w miejsce ś. p. Andrzeja Potockiego, wybrany został hr. Edward Mycieliski. Na 180 głosujących otrzymał 180 głosów.

— MYŚLENICE. W niedzielę dnia 19 b. m. za staraniem młodzieży szkół wyż. i średnich, obchodzono tu uroczyste rocznicę „Bitwy pod Grunwaldem“. O godz. 6 rano orkiestra Harmonji myślenickiej odegrała na mieście pobudkę, a o godz. 9 uroczyste nabożeństwo, podczas którego ks. katecheta Wątorok z Tarnowa wygłosił kazanie, podnosząc znaczenie tego wiekopomnego zwycięstwa. W na bożeństwie wzięła udział bardzo liczna publiczność oraz straż ogniowa ze sztandarem. „Sokół“ natomiast reprezentowany był przez osmiu tylko członków w mundurach, lecz bez

Grzebienie, grzebyki, szpilki, szczotki,  
szczoteczki do włosów sukni i zębów  
Perfumy, wody toaletowe do ust i pielęgnowania włosów  
Mydła, lusterka i t. d.  
poleca po możliwie niskich cenach

C. Szczurkowski  
KRAKOW, Grodzka 2.



zastandaru. Podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra pod kierownictwem p. Fierka, zaś p. burmistrz dr Klakurka odśpiewał kilka utworów kościelnych. Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie w sali „Sokoła“. Odegrano wyjątek z „Kordjana“ J. Słowackiego i „Wóz Drzymały“ J. Rączkowskiego. Oba utwory młodzież odegrała bez zarzutu, co jest zasługą reżyserji, spoczywającej w rękach p. Leopolda Pol-Dolińskiego, artysty z Krakowa. Publiczność licznie zebrana nie szczędziła też oklasków. Dochód z przedstawienia przeznaczono na cele stypendyjne młodzieży szkół średnich, a częściowo na Tow. Szkoły ludowej.

— WADOWICE. Powiatowa kasa Oszczędności wydała sprawozdanie za r. 1907, który był 32-gim rokiem jej istnienia. Rozwój Kasy szedł w tym roku drogą normalną, sprawozdanie nie wykazuje też strat, ani zaległych odsetek, ale owszem widać w niem rządzą i ostrożną gospodarkę finansową Dyrekcji. — Stan wkładów doszedł w roku ubiegłym do poważnej cyfry 5,223,516 koron, z tego przeszło 61 proc. wkładów ulokowanych zostało w pożyczkach hipotecznych, a 17 pr., w wekslach.

Rada powiatowa przyjęła sprawozdanie Komisji rewizyjnej w dniu 30 maja do wiadomości i rozdzieliła zysk, wynoszący 20,975 koron w następujący sposób: do funduszu emerytalnego 5 tys. koron, do funduszu rezerwowego 6,525 koron na remuneracje dla urzędników 3,000 koron, a resztę na subwencje dla burs, stowarzyszeń, szkół i t.d. Między innymi przeznaczyła Rada na założenie mającej ochronkę jako fundację jubileuszową cesarza 1000 kor., na bursę „Stefana Batorego“ (fundacja jubileuszowa) 800 koron, na budowę studzien w powiecie 1000 koron, dla Tow. stolarzy w Kalwarji 150 kor. i t.d.

Dyrekcję Kasy stanowią pp. Dziobek, Kluk i Gołąb.

Do Wydziału Kasy należą: pp. poseł Łuszczkiewicz (prezes), notariusz Lisowski (zastępca), hr. Bobrowski, Dziobek, ks. Rajski, Naminski i Swierguła.

— Z NASZYCH ZDROJOWISK. Choć niebo jak dotąd niezbyt względne dla letników, mimo to Krynica wre życiem. Tegoroczny sezon główny należy do najlepszych ze względu na niezwykle wysoką liczbę kuracjuszków. Według statystyki zakładu zdrojowego, bawi obecnie w Krynicy ogółem 2582 rodzin, co czyni 4879 osób. To też nie zapomniano o rozrywkach których w bieżącym sezonie nie brak, a nawet liczba ich doszła do niebywałej wysokości. Mielśmy już kilka reunionów, koncertów i zabaw towarzyskich, projektowanych zaś jest w najbliższych dniach jeszcze kilka. Największym powodzeniem cieszył się naturalnie koncert chóru akademickiego krakowskiego, połączony z zabawą taneczną. Mniejszym powodzeniem cieszy się natomiast teatr lwowski, mimo że repertuarowi i zespołowi nie można nic zarzucić. Pogodę jednak mamy nieszczerą, mało więc który z zapowiadanych festynów dochodzi do skutku. Mamy jednak nadzieję, że sierpień okaże się łaskawszym.

W połowie pierwszej bm. lista gości w I-woniczu wykazywała 1877 osób, w Rabce 1317, w Rymanowie 1441, w Truskawcu 809. W tymże czasie bawiło w Karlsbadzie 35,197 osób, w Franzensbadzie 6710.

— PILZNO. W dniach 15 i 16 bm. nawiedziła nasz powiat straszna burza przy silnych grzmotach i piorunach. Drogi, około których roboty były już na ukończeniu, zostały zniszczone, mosty zerwane tak, że komunikacja w wielu miejscach została zamknięta. Pola namulone przedstawiają straszny obraz zniszczenia, które jest tem większe, że przed trzema tygodniami burza poczyniła znaczne szkody. W miejscowościach, przez które przepływają małe potoczki, zwykle w lecie wysychające, woda wezbrana zalala grunty i chaty i zniszczyła nie tylko plony, ale i domostwa. Najwięcej ucierpiała gmina: Dobrków, Gałęczyna, Jaworze, Bielawy i Strzegocice. W Łąkach górnych piorun zabił 16-letnią dziewczynę.

— Z NOWEGO TARGU piszą nam, że po wszechne zdziwienie wywołuje bierność Starostwa wobec stosunków panujących w tamtejszej aptece. Aptekę tą zarządza żyd, cierpiący

na epilepsję, stąd więc kupujący narażeni są na przykre zajścia. W dodatku żyd ów nie grzeszy wcale uprzejmością, a apteka pozbawiona jest wielu najczęściej używanych lekarstw i chemikaljów. P. Starosta Grodzicki powinien zarządzić tym stosunkom, ile że dotąd okazywał stałe dbałość o wygodę i zadowolenie mieszkańców.

W nocy z 16 na 17 bm., z powodu ulewy trwającej bezustannie przez cztery dni, wystąpiły z brzegów obydwu Dunajec: Czarny i Biały, i wyrządziły wielką szkodę we wszystkich nadbrzeżnych wioskach na Podhalu, w pobliżu Czarnego Dunajca zerwała woda brzeg — zmieniła swój bieg — i zalala przytem wielki kawał pola. — W Maniowach uniosła powódź duży zasób kłoców drzewa, zagrażając zabranem tartaku; w Harkłowej oczekiwano lada chwila, że powódź, podobnie jak przed paru laty, zaleje całą wioskę. Obecnie deszcze ustały, ale niebo jest zachmurzone i grozi nowymi potokami wody.

— WYTWORNA POLSZCZYŃNA. P. Zarwanitzer z Katusza rozsyła prospekty reklamujące jego skład wina. Z prospektu wyjmujemy następujący ustęp:

„Zaznaczam że niedobre wino biorę napowrót — a daję tem Panu rękojmię że ponad wszelkich wątpliwości W. P. w zupełności zadowolnie, gdyż każdy to zrozumie, jak zobowiązuje się niedobrego wina brać napowrót ja napowrót posłę dobrego wina, a to już z tej przyczyny że nie zechcę się narażić aby mi W. P. nie zwrócił“

Oczekuję zatem łask. zamówienie W. P. jak najrychlej i piszę się zawsze z pierwszeństwem do usług W. P.

Jeżeli wina p. Zarwanitzera dorównują jego polszczyźnie, to nie zazdrościmy ich „łaskawym odbiorcom“.

— KRAJOWA SZKOŁA SUKIENNICZA w Rakszawie zawiadamia, że już obecnie można zapisywać uczniów na kurs nauki, rozpoczynający się tam dnia 1 września. Nauka trwa 2 względnie 3 lata i jest bezpłatna. Nadto uczniowie za prace praktyczne otrzymują pieniężne nagrody. Uczniowie ubodzy a pilni mogą uzyskać za skromną dopłatą pomieszczenie w bursie szkolnej. Warunki przyjęcia są następujące: ukończenie szkoły ludowej i 14 roku życia, tudzież należyte rozwinięcie fizyczne. Po daniach należy przesyłać do Zarządu szkoły.

— JESZCZE SICZYŃSKI. „Diło“ donosi, że obrońcy Syczyńskiego, d-rowsi Konstantemu Lewickiemu, doręczono wczoraj wyrok śmierci, wydany na Syczyńskiego dnia 30 czerwca. Obrona wnosi przeciw temu wyrokowi zażalenie nieważności.

— MILJON LUDZI zwiędziło już wystawę przemysłowo-handlową w Pradze. Miljonowy tłum zjawił się w sobotę i obsypany został bukietami kwiatów tudzież kosztownymi podarkami od komitetu wystawowego.

— KŁĘSKI ELEMENTARNE. Z Pragi donoszą, że w niedzielę w nocy w wielu okolicach nastąpiło oberwanie chmury które wyrządziło ogromne szkody. Wiele miejscowości stoi pod wodą.

— UZDROWIENIE SKUTKIEM UDERZENIA PIORUNEM. W Cunewalde (?) pod Budziszynem na Łuzycach zatrudniony był u oberżysty Golda niejaki Lewandowski, robotnik ze Śląska. Wskutek pewnego nieszczęścia w kamieniołomach postradał był Lewandowski przed 10 laty mowę i słuch i był aż dotąd głuchoniemą istotą.

W tych dniach pracował on u rzeczonoego wyżej oberżysty w stodole, gdy nagle tam uderzył piorun gwałtownie. Ciśnieniem powietrza został Lewandowski rzucony na ziemię i przeląkł się strasznie. Ale dziwnym sposobem, właśnie wskutek tego wielkiego przelęknienia, odzyskał nagle słuch i mowę. Jest nadzieja że powoli odzyska dawną wprawę języka. Uzdrowiony w ten dziwny sposób liczy obecnie 50 lat.

— SREBNE WESELE MINISTRA. W ubiegłą niedzielę obchodził minister rolnictwa dr. Ebenhoch srebrne gody małżeńskie. W Hallstadt wysłuchała rodzina ministra cichej mszy św., odprawionej przez szkolnego kolegę dra Ebenhocha O. Nola, poczem pp. Ebenhochowie odnowili przyrzeczenie małżeń-

skie i przyjęli z dziećmi (czterema) komunję św. Podczas skromnego rodzinnego śniadania dr. Ebenhoch dziękował żonie (z domu Romberg) za szczęście, jakie mu przyniosła, i wystosował do dzieci gorące wezwanie, by zachowali nadal obywatelską prostotę, chrześcijańską skromność, wiarę i patriotyzm. Na pamiątkę tego jubileuszu minister polecił w lesie koło Dachsteinu zamieścić na wysokiej podstawie obraz Serca Jezusowego, który otrzymał przed 25 laty od artysty w darze.

Minister otrzymał setki telegramów gratulacyjnych, między innymi od Cesarza, następcy tronu, arcyksięcia Franciszka Salwatora, arcyks. Marji Walerji, ministrów: Becka, Bienenrtha, Abrahamowicza i Gessmana, od biskupów, od ks. Lichtensteina, dra Luegera, Fr. hr. Thuna, stowarzyszeń akademickich, robotniczych i w. i.

## Niebezpieczeństwa kąpeli.

Z każdym latem powtarza się długa litania wypadków utonięcia podczas kąpeli. Przyczyną ich jest niemal zawsze nieostrożność kąpiących się, to też dziwić się trzeba, że przykłady te odstraszały tak mało wpływu nawet na ludzi rozumnych i dojrzalszych.

Wedle starych, wypróbowanych przepisów, nie należy wskakiwać do wody, będąc zgrzanym; trzeba czekać, aż ciało ostygnie, aż uspokoją się serce i płuca. Wielu jednak przypuszcza, iż są dostatecznie zahartowani i wytręnowani, ażeby bezkarnie wchodzić do wody, nim uspokojenie to nastąpi. Udaje im się próba 99 razy na 100, a wreszcie pewnego dnia przypłacają to chorobą, niekiedy — śmiercią.

Osoby te nie zdają sobie sprawy z działania zimnej wody na ciało ludzkie. A jest ono bardzo silne. Pod wpływem chłodu naczyń krwionośnych kurczą się, krew ustępuje z powierzchni ciała, napływając ku organom wewnętrzny i skutkiem tego, w pierwszej chwili utrudnia działalność płuc i serca. Do tego dodać należy nagłe podniecające działanie oziębiające na nerwy, co objawia się w chwilowym zatamowaniu oddechu i zatrzymaniu działalności serca.

Wszystko to razem sprawia, że najlepszy pływak doznać może w pierwszej chwili zawrotu głowy, poczem omdlewa i tonie, jeśli nie znajdzie natychmiastowego ratunku.

Drugi przepis kąpielowy przestrzega, iż nie należy wchodzić do wody z przepełnionym żołądkiem, lecz co najmniej w kilka godzin po posiłku. Uchybienie temu przepisowi spowodza ból głowy, zaburzenia w trawieniu, a w następstwie częstokroć chorobę żołądka lub innych organów. Bywa niekiedy jeszcze gorzej, rzecz to bowiem stwierdzona w wielu razach, że wskoczenie do wody z obciążonym żołądkiem może stać się przyczyną natychmiastowej śmierci.

Dawniej nagłą śmierć w kąpeli objaśniano apopleksją. Ze ludzie do niej skłonni, łatwo jej ulegają w kąpeli, to możliwe. Przyczyny wszelako, wyluszczone powyżej, spowodzają częściej utonięcia, niż apopleksję. Niebezpieczeństwo utonięcia grozi też osobom skłonny do zawrotów głowy i omdleń — powinny więc poprzestawać na kąpielach w wannach.

Lecz inne jeszcze niebezpieczeństwa grozą pływakom nieostrożnym. W poczuciu swej zręczności i siły, puszczają się oni nieraz na wody, zgola im nieznane. Pewien pływak wskoczył głową naprzód w miejscu dość płytkim, lecz o gruncie szlamistym. Głowa utknęła w błocie, które go zadusiło. Inny skacząc wbił się na pal, innego wir porwał. Nie braknie też nigdy ludzi nieopatrznych, którzy sami są sprawcami swych nieszczęść, warto jednak od czasu do czasu przypomnieć im, na co się narażają.

Wskakiwanie do wody ze stromych wybrzeży jest zawsze połączone z niebezpieczeństwem. Napór powietrza na organa słuchowe przy wskakiwaniu głową na dół, jest tak wielki, że mogą pęknąć bębienki, a łatwo też dostać zapalenia ucha środkowego.

Ze pływanie jest niebezpieczne dla osób, które nie są wyćwiczone w tej sztuce, samo

**FRANCISZEK ZULIANI** pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych oraz przedsiębiorstwo budowlane betonowych

Kraków, Półwie Zwierzyniec, ul. Kościuszki 37 Telefon 753.

poleca wszelkie wyroby betonowe, jako to: rury i ryny w różnytoch rozmiarach, krę studzienne, posadzki cementowe nadzwyczaj trwałe w bardzo pięknych deseniach, zastępujące w zupełności płytki kamionkowe, dyle betgowe zastępujące dotychczasowe dyle gipsowe, posadzki kamienne Terazzo-granito, posadzki Holzit, schody betonowe Tawrazzo-granito na onourowaniu i wolnowiszące, płyty chodnikowe i wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych. Wykonuje również powały bepodme żelaznej konstrukcyi według wypróbowanego patentowanego systemu „Kiefa“ — Wykonanie rzetelne i punktualne po najniższych cenach konkurencyjnych. — Cenniki gratis i franco.



się przez się rozumie. Woda pociąga młodzież zwłaszcza w dni upalne, rodzice nie zawsze są w możności upilnowania dzieci, to też pożądanym jest, aby wszystkie miejsca, służące do kąpielii, były starannie badane i urządzone odpowiednio.

Zresztą najostrożniejszy człowiek, któremu sztuka pływania jest obca, może, podczas kąpielii natrafić na głębiny. W takich razach nie trzeba tracić przytomności, lecz myśleć o ratunku z całym spokojem. Nie umiając nawet pływać, można się utrzymać na powierzchni przy zachowaniu następujących przepisów: stać spokojnie, podnieść głowę do góry, nie wyjmować rąk z wody i jak najwięcej powietrza wciągać w płuca, w dychając głęboko, a wydychając krótko. Ciało ludzkie jest trochę lżejsze od wody, którą usuwa, to też, gdy tonący trzyma ręce pod wodą, usta i nos pozostają na powierzchni, jeżeli zaś ręce podniesie, co zdarza się przy wołaniu o pomoc, wtedy głowa znurza się głębiej. Pożądanym jest obie ręce wyciągnąć w tył powyżej głowy, wtedy bowiem ciało przybiera pozycję poziomą, a twarz wynurza się ponad wodę.

## Przetłuszczone mydła higieniczne toaletowe M. MALINOWSKIEGO

Ogórkowe,  
Orchidée,  
Violette,  
Tréfle i t. p.

Do nabycia w renomowanych składach.

## Telegramy.

### IZBA PANÓW.

WIEDEN. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie Izby panów.

Na początku posiedzenia prezydent ks. Windischgrätz poświęcił wspomnienie pośmiertelne zmarłemu członkowi Izby panów hr. Baworowskiemu, który w młodym wieku wyrwany został ze swej czynności, oplakiwany przez wielu szczerych przyjaciół, a zwłaszcza przez ciężko dotkniętą matkę, którą nadzwyczajnie kochał i dla której był dobrym synem. Przewodniczący stwierdził, iż Izba na znak żałoby powstała, co będzie wciągnięte do protokołu.

Następnie Izba uchwaliła przedłożenie ustawy w sprawie ubezpieczenia od nieszczęśliwego wypadku i na wypadek choroby robotników przedłożyć osobnej komisji z 15 członków. Poczem przystąpiono do dyskusji nad ustawą o podwyższeniu kontyngentu rekrutów dla obrony krajowej.

Ks. Schoenburn wskazuje na konieczność podwyższenia stanu pokojowego nie tylko przy obronie krajowej ale także przy armii wspólnej, ponieważ obecne stosunki prezyencyjne w armii są nie do utrzymania. Odpowiednie podwyższenie stanu prezyencyjnego jednakże będzie możliwym przy zaprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej. W najbliższym związku ze sprawą wojskową, stoi sprawa sojuszu, albowiem sojusz z państwem niemieckim jest głównie sojuszem wojskowym. Mowca ma silne zaufanie do wierności sojuszowej obu państw i woli widzieć armię Austrii - Węgier połączoną z armią niemiecką, aniżeli z wszystkimi innymi armiami kontyngentu. Hr. Fraun oświadcza, że mimo niektórych wątpliwości za ustawą głosować będzie, ponieważ oznaka ona wzmocnienie siły wojskowej. Mowca ubolewa w szczególności, że reforma ustawy wojskowej nie została jeszcze przeprowadzoną.

Po przemowie ks. Orsini Rosenberga minister obrony krajowej Georgi poleca usilnie przyjęcie przedłożenia bez zmiany. Następnie ustawę we wszystkich 3 czy-

telniach przyjęto. Taksamo przyjęto ustawę o odszkodowaniu rodzin rezerwistów.

Dr Plener referował następnie ustawę o przedłużeniu kontyngentu spirytusu na r. 1908/9 w dotychczasowej wysokości. Przy tem ubolewa, że przedłożenie o podatku wódczanym nie zostało załatwione już z tego powodu, ponieważ układy ugodowe z Węgrami przez to nie zostały dotrzymane przez legislaturę austriacką.

Następnie tę ustawę przyjęto w wszystkich 3 czytaniach jakoteż szereg drobniejszych ustaw uchwalonych przez Izbę posłów, między temi ustawą przyznającą bezpieczeństwo pupilarne księżeczkom wkładkowym galicyjskiego banku krajowego.

W końcu przedsięwzięto wybory do delegacji. Z Polaków zostali wybrani członkami delegacji: Antoni hr. Wodzicki, Stanisław Małdeyski i Adam Jędrzejowicz, jako zastępca Stanisław hr. Stadnicki. Na tem posiedzenie zamknięto. Następnie dzisiaj o 1 popoł.

### SANKCJA USTAW.

WIEDEN. „Wiener Ztg.“ ogłasza sankcjonowanie przez cesarza ustaw w sprawie kontyngentu rekruta obrony krajowej na 1908 i w sprawie zapomóg dla rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia wojskowe.

### SPOTKANIE STURDZY z br. AERENTHALEM.

WIEDEN. Z powodu odwiedzin na Semmeringu dowiaduje się „Politische Korr.“, że oprócz sprawy traktatu handlowego z Rumunią, co do którego definitywne rokowania rozpoczęły się w jesieni br., przedmiotem konferencji między Sturdzą i Aerenthalem była teraz sprawa macedońska, gdyż Rumunia zarówno ze względu na pokrewny szczep Kucowłochów, jakoteż na swoje położenie geograficzne, żywo się interesuje reformami macedońskimi i życzy sobie utrzymania pokoju i status quo na Bałkanie. W dalszym ciągu „Polit Korr.“ zwraca uwagę na szczerze zwalczanie band ze strony Bułgarii i przytacza to jako wzór dla Aten i Belgradu, które powinny jak najprędzej również pójść śladami Bułgarii.

### SEJM CZESKI.

PRAGA. Zwołanie sejmu czeskiego postanowione jest ostatecznie na 10 września. Sejm będzie obradował prawdopodobnie do 23 września, a więc zamknięty będzie lub odroczone jeszcze przed zejściem się delegacji. Rząd wniosie w tej sesji projekt reformy wyborczej. Projekt ten będzie się o tyle różnił od dzisiejszej ordynacji wyborczej, że ustanowioną zostanie kurya dla nieplacących wcale podatków.

### STAN WOJENNY w ROSJI.

PETERSBURG. W mieście i gubern. Petersburgu przedłużono stan nadzwyczajnej ochrony na 6 miesięcy. W mieście i gubern. Charkow stan wojenny zastąpiony został przez stan wzmocnionej ochrony.

### KATASTROFY.

JEKATERYNENBURG. Wskutek wylewu rzek płuczkiarnie złota i platyny są zalane; pracę musiano zastanowić.

LUCERNA. Na ulicy Bazylejskiej został wczoraj z powodu usunięcia się ziemi jeden dom zasypany, troje dzieci i jeden 19-letni młodzieniec znalazło przy tem śmierć.

### RUCH MŁODOTURECKI.

KONSTANTYNOPOL. Młodotureckie zamachy w korpusie III w Salonice trwają dalej. W ostatnich dniach został jeden podpułkownik

i drugi wyższy oficer zamordowany w Dibre, a jeden oficer zraniony.

LONDYN. Jak dzienniki wieczorne donoszą z Saloniki, czterej oficerowie, należący do załogi w Serres, opadli swego pułkownika i po zaciętej walce zabili go. Pułkownika znaleziono nieżywego, okrytego 32 ranami. Sprawcy uszli. Należeli oni do partii młodotureckiej. Polityczny charakter zbrodni nie ulega wątpliwości.

LONDYN. „Morning Post“ zapisuje pogłoskę, że z powodu buntów w armii tureckiej, mają być w razie potrzeby Austro-Węgry uproszone przez sułtana o wkroczenie do Turcji i o pomoc wojskową. Dziennik sądzi jednak, że dotąd nie zachodzi potrzeba takiej interwencji, bo bunt w armii tureckiej nie zwraca się przeciw sułtanowi.

BERLIN. „Koeln. Ztg.“ w depeszy z Saloniki podnosi, że obecne zawikłania w Macedonii mogłyby wywołać poważne niebezpieczeństwo, jeśliby dyplomacja europejska doradzała Porcie energiczne stłumienie ruchu młodotureckiego siłą, lub też jeśliby w obecnej fazie które z państw wypowiedziało Turcji wojnę. Pismo zaznacza jednak, że obecnie nie da się przewidzieć, do czego może doprowadzić dzisiejsze wrzenie w Macedonii.

### REWOLUCJA w PERSJI.

LONDYN. Do „Timesa“ telegrafują z Tebrysu pod d. 19 b. m.: Miasto znajduje się całkowicie w rękach rewolucjonistów, z wyjątkiem dzielnicy Musztechidów. Przesłany z Teheranu, w celu przywrócenia porządku, pułk piechoty szacha złożył broń, oraz zrzucił mundur i rozbiegł się po domach. W sobotę rano przywódcy ludowi zgromadzili się w meczecie i postanowili napaść na dzielnicę Musztechidów, stronników szacha. Jednakże konsul generalny rosyjski przyrzekł telegrafować do szacha i wyjednać amnestję oraz uzyskać rozkaz rozproszenia zgromadzenia Musztechidów. W niedzielę rano przed meczetem rozklejano podżegawcze proklamacje, nawołujące naród do działania samodzielnego. Nieco później stało się wiadomem, że nadeszła odpowiedź odmowna z Teheranu. Musztechidzi zbiegli pod Gikanje, ale ulice zalegają tłumy i walka trwa dalej. Poszczególnych stronników szacha zabija wszędzie, gdzie tylko ich znaleźć zdołają. Głównego kata Rakin-chana stracono na ulicy w obliczu tysięcy ludu.

TEBRYS. — Wobec niezgodzenia się szacha na wydalenie z miasta Musztechidów, przeciwko którym lud jest wysoce wzburzony, dziś o 4-tej p. p. rozpoczęła się zacięta bitwa karabinowa i strzelanina z armat pomiędzy rewolucjonistami a stronnikami szacha.

## NADESŁANE.

Najlepszy, najzdrowszy napój orzeźwiający

stanowi

**KONIAK**

Gróf Keglevich István utódaí

(Hr. Stefana Keglevich Następca)

PROMONTOR

zmieszany z chłodną wodą, lub z kwasami ostatecznie z dodatkiem cukru, przedstawia napój podobny do szampana.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

# TEATR ROZMAITOSCI

W Parku Krakowskim. PROGRAM od 1 do 15 lipca Zmiana obrazu

Człowiek z rękawiczkami, w burlesce „Szalone pomysły“ przez Stollson and Lilly. Ostatnia nowość amerykańska! The Guston, ekscentrycy komiczno-muzykalni ze swoim olbrzymim instrumentem „Choralphon“. Fritz Schönbauer, komik charakteryst. Czer Walca, oryg. scena w 2 obrazach przez Lucyę Bernhardo i Martensa. The Hawleys, gimnastycy na reku. Kita Sava, subretka operetkowa. The three Eltons, nowy wspaniały akt akrobatyczny. Wesele krakowskie podczas pochodu jubil. w Wiedniu, i nowa serya żywych fotografii. Oryginalne jedyne zdjęcie Biskupa amerykańskiego.

Kierownik art.: Rud. Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski

Początek o godzinie 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do godziny 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku.

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej także orkiestry do g. 1 w nocy. Wstęp wolny

**KONCERT**  
Restauracja renomowana.





**Wielokrotnie naśladowany, nigdy niedościgniony, skutkuje ZACHERLIN rzeczywiście zdumiewająco**

**PRZECIWI WSZELKIEJ PLADZE ROBACTWA.**

Do nabycia tylko we flaszczkach, nigdy zaś w tubce, gdzie wywieszzone są plakaty Zacherla.

Maszyny i stoliki maszynowe bardzo silnej i prostej konstrukcji, do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych  
**Sikawki przenośne**, dwu i czterokołowe po cenach fabrycznych poleca:

**Dom dla Handlu i Przemysłu w Chrzanowie.**



**6 DNIACH do AMERYKI.**

Przeprawa pasażerów do Kanady, Argentyny i Brazylii.  
 Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.

**Falck & Comp.**  
 HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.  
 Korespondencja we wszystkich językach

LW. 59.419/908

# Rozpisanie ofert.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, jako koncesjonaryusz normalnotorowej kolei lokalnej ze Lwowa do Stojanowa zamierza rozdać w drodze ogólnego przetargu na podstawie pisemnych ofert dostawę dębowych progów w ilości

**136,000 sztuk**

raz podkładów dębowych pod zwrotnice o łącznej objętości 272 m<sup>3</sup>.

Termin wnoszenia ofert do dnia 5-go sierpnia 1908 o godz. 11 w południe.

Blizsze postanowienia zawarte są w ogłoszeniu gazety lwowskiej.

**We Lwowie dnia 18 lipca 1908.**

**PRZYBORY**  
 do podróży i palenia  
 poleca  
**Bolesław Wierzejski**  
 KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY  
 LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

**C. k. emeryt. wachm. Żandar.**

lat 38, z bęglem pismem polskiem i niemiec. szuka posady kancelaryjnej lub w Zarządzie dóbr. Łask. zgłoszenia „Wachmistrz.” do Admin. „Głosu Narodu”. 795 2

**Kupię dom**  
 parterowy z ogrodem

w jednym z miast w zachodniej Galicyi. Opis domu, oraz warunki sprzedaży uprasza się adresować do p. W. Sawarz w Przemysłu ul. Zielona 6 II p. 787

Marka ochronna: „Kotwica”

**Liniment. Capsici comp.,**  
 zastępuje  
**Pain-Expelleru,**  
 jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle niemiernie nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwica”, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym lwem” w Pradze, ulica Elzbiety No. 5 nowy.  
 Wysyłka codzienna.

# Zarobek

dla wszystkich  
 zawsze i wszędzie

daje Pierwsze galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na płaskich maszynach do pleceni

**LIBAL i Spółka**

zarejestrowane Tow. handlowe we Lwowie  
 ul. Kochanowskiego 39.7  
 (od 1 maja ul. Gródecka 39.7 p.)  
 Skład najlepszych maszyn i materiałów.  
 Bezpłatna nauka we Lwowie i na prowincji.  
 Żadajcie wyjaśnień.

## 170 tuzinów obrębionych prześcieradeł bez szwu

2 metry długości i 150 cm. szerokości, z najlepszej przędzy lniaanej sprzedaje się z powodu zmniejszenia produkcji po cenie 2 kor., 40 hal. za sztukę. — Uwaga! — Te same prześcieradła, 2 m. 25 cm. długie po 2 kor. 80 hal. Najmniejsze zamówienie 6 sztuk za pobraniem.

## 14,000 metrów, najlepszych blichowanych, bezbłędných Rumburskich resztek lnianych

Długość resztek 4—18 metrów, nadające się na najdelikatniejszą bieliznę i pościel są po cenie 50 hal. za jeden metr do sprzedania. Wybrane od 14—18 metrów długie resztki 55 hal. Wysyłki próbne najmniej 5 kil. pakiety, (około 45 metrów) za pobraniem. Wzorów nie wysyłam, natomiast za nieodpowiednie zwracam pieniądze,  
**S. Stein, Leinenweberei Nachod, w Czechach Postfach 34.**

**KmC** **POPOW**  
 Najszlachetniejsza  
**MARKA HERBATY ROSYJSKIEJ**

## OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — **E. LEICHT**, Kraków, ul. Pijarska przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 r.

## Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustrowany katalog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

**Kannus Konrad**  
 wysyłka instrumentów muzycznych.  
 Brüx nr. 477

Czechy). Skrzypce szkolne po kor. 4.80, 5.50, 6.—. Do tego smyczek skrzypcowy kor. —.80, 1.—, 1.40. Cytry, Harmonje itd. na składzie. Zadane ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. (158)

**PROF. LEKSZYCHOWY**  
 tylko prawdziwy  
 z czystej smieszczaniny  
 usiwa czasową glicholę  
 wycieczk usz uszum uszach  
 i przylepiony słuch nawał w  
 wypadkach zadawnienia.  
 Do nabycia po 2zł. za fla-  
 a wraz ze sposobem użycia jedynie w aptece  
**H. Rubel, przedtem RZucker**  
 we Lwowie.

**Tanie czeskie PIERZE!**  
 5 kilo, świeżo  
 K. 9.60, lepsze Karto  
 białe, puchowe, darte, Kor. 18, 12  
 śnieżno białe, puch., darte, K. 30, 24.,  
 Wysyła oplatnie za pobraniem. 96  
 Zwrot lub wymiana dozwolone  
 wzrotem porta. — **Benedict Sachsz**  
 Lobes Nr. 284 Pilsen, Czechy en

## Rowery

wszystkich systemów sprzedaje, wypożyczam, naprawy uskuteczniłam.  
 Kraków, Bracka 5.  
**St. Leśniakowski**  
 mechanik

## Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na  
**ul. Jagiellońską 1. 9**  
 naprzeciw Redakcy Now. Reformy.

## H. Telesznicka

w KRAKOWIE przy ul. Szewskiej 1. 10 I p  
 Poleca: Kompletne urządzenia salonów, sypialni, jadalni, stylow., serwis, porcel. saski składający się ze 134 szt., kantorek i sekretarka (ant.) dywany perskie i zwyczaj., pianino, fortepian, biblioteki, biura, obrazy Matejki i Kossaka, bizuterye, srebro, kandelabry, lampy i różne sprzęty mah. i zwykłe. Ołtarz i Tabernaculum złoczone. Wiele obrazów olej., Fisharmonia 4 glos. fir. Schiedemayer Stuttgart. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

## Trzy guldery

kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: folkowych, różnanych, hellotop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.  
 Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfumerie Bodenbach**  
 a E., Weiher 221.

**Lekcji gry na fortepianie**  
 udziela rutynowana nauczycielka, uczennica pierwszorzędnej profesora po przystępnej cenie. Wiadomość od 12—3, ul. św. Filipa 1. 14, I p drzwi nr. 1. 1670

## Edward Bocheński & Jan Warmuzek

dawniej  
**Zygmunt Chilla,**  
 Krawcy Kraków  
 Wielopole 3 obok  
 głównej poczty.  
 Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materiały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne wed. najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fraki i anglozy. Za mówienia na prowincji uskutecznia się za pomocą przesyłki.

## Mieszkanie

złożone z 5 pokoi na II piętrze ul. Studencka 1. 25, zaraz do wynajęcia. 748 0



# Właśnie teraz Przyprawa Maggi'ego

niezbędna w gospodarstwie domowym. Gotuje się krótko a potem pomaga sobie praktyczna gospodyni kilkoma kroplami Przyprawy MAGGI'EGO, która nadaje natychmiast słabemu zupom, sosom, jarzynom i t. p. silnego i dobrego smaku.



z krzyżem w gwieździe

Uznane za najlepsze  
**Siewniki** nowo ulepszonego systemu trybikowego „Agrikla“  
**Stalowe pługi**, Brony, Walce, Kosiarki do trawy, koniczyny, Zniwiariki do zboża,  
**Roztrząsacze siana**, Grablarki do siana i zboża,  
**Prasy słomy i siana**,  
**Tłocznie** do owoców winogron, Hydrauliczne prasy, Gniotowiki do



winogron, obrywacze winogron, Młynki do tarcia owoców, Sikawki do winnych latoroś innych roślin, Przyrządy do suszenia owoców i jarzyn. **MŁCARNIE** z patent. łożyskami waleczkowymi samosmarującymi się do ruchu ręcznego, kieratowego i motorowego, **Kieraty** poruszane siłą zwierząt pociagowych, **Młynki** do czyszczenia zboża, **Trijury**, Łuskacze kukurydzy **Sieczkarnie** z pat. łożyskami waleczkowymi i samosmarującymi się — najlżejszy chód, **Krajacze buraków**, **rótowniki**, **Kociołki** do parzenia. Oszczędnościowe piece kociołkowe, **Obrotowe pompy** do gnojówki i wszystkie inne **maszyny rolnicze** najnowszej konstrukcji odznaczonych nagrodami, wyrobione w **Ph. Mayfarth i Ska.** fabryki maszyn roln. odbierają i dostarczają **Ph. Mayfarth i Ska.** w **Wiedniu 21, Taborstrasse 71.** 1050 robotników. Odnaczeni więcej niż 600 złotymi, srebrnymi medalami etc. bszerne ilustr. katalogi bezpłatnie. Zastępcy i odsprzedawcy poszukiwani

## BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH

Największe i najtańsze wydawnictwo książek polskich.

2 rb. 50 kop. kwartalnie.

Co tydzień tom ce na tomu w prenumeracie tylko 19 kop.

52 książki rocznie, objętości 10-12 arkuszy każda.

Całoroczni prenumeratorki „Bibl. Dzieł Wybor.“ otrzymają, jako **PREMIUM BEZPŁATNE** w wytwornem ilustrowanem wydaniu **Listy Kornela Ujejskiego** zebrane i przygotowane do druku przez **Dr B. BIEGEBEISENA.**

Katalogi wydawnictw dawniejszych rozsyła się bezpłatnie  
CENA „BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH“  
w WARSZAWIE: Z PRZESYŁKĄ:

Rocznie (52 tomy)	rb. 10.—	Rocznie (52 tomy)	rb. 12.—
Półrocznie (26 tomów)	rb. 5.—	Półrocznie (26 tomów)	rb. 6.—
Kwartalnie (13 tomów)	rb. 2.50	Kwartalnie (13 tomów)	rb. 3.—

Za odnośnienie do domu kop. 15 kwartalnie.

W oprowie: Kto chce mieć „Bibl. Dzieł Wybor.“ w oprowie dopłaca za oprowie: rocznie rb. 6 pół. rb. 3, kwart. rb. 1.50 arówno w Warszawie jak z przesyłką.

Adres: Warecka 14.

Redaktor Zdzisław Dębicki Wydawca Kazimiera Gadomska

### Wyścigi samochodów

Petersburg-Moskwa  
wozy do 14 HP.

## Laurin Comp. Klement

686 km. w 13 g. 3'

pierwszy!!

Zastęstwo **Rudawski i Ska**, Kraków, Długa 36, garage, Długa 32.

**BERSON**  
obcasy gumowe  
Największa przyjemność! Spokojny, cichy chód. Do skonałe dla nerwowych i cierpiących na ból głowy są jedynie BERSONA, obcasy gumowe. Do nabycia w handlach.  
Sigmund Beer & Söhne  
Wien, VI/2

### Morele

najlepszy gatunek do jedzenia i smażenia, codzie nnie świeżo rwane koszyk poczt. 4½ kg. netto K. 2.90 Jabłka, gruszki i śliwki K. 3 za koszyk poczt. L. Altneu Zaleszczyki 11.

### Miód patoka

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach po 5 kor. opłacone, Ks. Wl. Mikitka proboszcz, Kupezyńce, p. Denysów

JEDYNA W KRAJU

**FABRYKA PASÓW**

maszynowych

**Ignacego Wurma**

w Krakowie ul. Kanonicza 1. 18.



Zakład artystyczno kamieniarski i budowl Józefa **KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 759

### Na czas upałów!

Kabsle i syfony „Sparklets“ francuskie aparaty do natychmiastowego sporządzania wszelkiego rodzaju musujących napojów. Odnosne prospekta i opisy darmo.

Aparaty do robienia wody sodowej. Maszynki do robienia lodów.

Do nabycia u firmy

**Reim i Spółka**

Kraków, Rynek 1. 37.

## Swoszowice

Zród siarczany i Zakład kąpielowy. W miejsm stacya kolei żelaznej.

Prócz 7 pociągów kolei żelaznej odchodzą z Krakowa omnibusy codziennie o godz. 9-tej rano i 4-tej popołudniu z Ryku głównego.

Mieszkania w zakładzie od 1-4 kor. dziennie. — Kąpiele siarczane po 1.00, 1.50 i 2.00 kor.

## W HALI LICYTACYJNEJ

przy ul. św. Jana 3.

rozpocznie się

począwszy od poniedziałku dnia 20 lipca 1908, i trwać będzie przez szereg dni następnych przed południem i po południu w godzinach urzędowych publiczna licytacya

różnych towarów do użytku domowego bardzo potrzebnych jako to: materyi wełnianych w sztukach i na kostyummy, materyi jedwabnych, barchanów i perkali różnych deseni i kolorów, koszul męskich i damskich, kołnierzyków, mankietów, różnych krawatów i t. d. wszystkich rzeczy w dobrym gatunku, O tem zawiadamia się P. T. Publiczność, zapraszając ją do licznego udziału w licytacyi.

Rządowo  uprawniona

Fabryka wód mineral. sztucznych i specjalm. leczniczych pod firmą

**R. RZĄCA I OHMURSKI**

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrobia pod kontrola komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200

**WODY MINERALNE SZTUCZNE**

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Geshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Nomburg, Kissigen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki i na żądanie darmo.

## KANARKI harcynskie

poleca własnego chowu, rasy „Seiferta“ wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 złr., 6 złr., 8 złr. najlepsze śpiewaki po 10 złr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

Tegoroczne samce szlachetnej rasy pooyznające śpiewać 1 szt. 6 kor. 2 szt. 11 kor 3 szt. 16 kor.

HODOWLA KANARKÓW

**JAN SZUFA**

Kraków, Stolarska 13.



L: 1661.

### Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia 3-ech posad akuszerok okręgowych przy Wydziale powiatowym w Gorlicach z siedzibą w gminach Rzepnik strzyżewski, Luźna i Gładyszów, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do dnia 15 sierpnia 1908 włącznie.

Do okręgu sanitarnego w Rzepniku strzyżewskim należą gminy i obszary dworskie Kółkówka, Olszyny, Rzepniki biskupi, marciwzowski, strzyżewski suchy i Tarza.

Do okręgu sanitarnego w Luźny należą gminy: Bięśnik, Bugaj, Rożembark, Luźna Moszczenica Mszanka, Sietnica, Staszówka, Wola lużańska, Szalowa i Zagorzany.

Do okręgu sanitarnego w Gładyszowie: Banica, Bartne, Bodaki, Jasionka, Gładyszów, Konieczna, Ług, Małastów, Pętina, Przegonina, Pstrażne, Regotów niżny i wyżny, Śmerekowicz Wicłhne, Zdynia, Bielanka, Hańczowa, Klimkówka, Krywa, Kwiaton, Leszczyny, Łosie, Nowica, Przysłup, Ropa, Ropki, Skwirtne, Uście ruskie, Wysowa.

Do każdej z powyższych posad przywiązane są roczne pobory w kwocie 200 K. Podania należy zaopatrzyć w świadectwo ukończonego kursu położniczego, świadectwo moralności i curriculum vitae

Z Wydziału powiatow. Gorlice dn. 6 lipca 1808.

### CHŁOPIEC

potrzebny do praktyki od 14 do 16 roku do hardlu korzennego w Nowym Sączu u Józefa Krawczyńskiego. 792 3

### Brzożwinie czeskie

sławne na cały świat, rozsyła w 5 kil. koszykach po K. 4 J. Jindrich Melnik (Czechy). 776 10

### Starych agentów.

miejscowych, władających językiem niemieckim poszukuje się do sprzedaży losów w Austrii dozwolonych. Posady mogą być także stałe. Zgłoszenia pod „Merkur“ Brann, Neugasse 20. 777 20

### ZĘBY

piękne i zdrowe kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku „Agatolu“ wyrobu Laborat. St. Górskiego. Pudełka a 60 hal. i 1 K. Główny skład w Drogueryi J. Hanaka magistr. farm. Kraków ulica Szewska 1. 5.

### OGŁOSZENIE.

Wina do mszy św. dostać można u Ks. Piotra Krawca w Hanzszowcach p. loco Szepes megye Węgry. Stołowe wino od 50 h., 60 h., 70 h., 80 h., i 1 K. liter. Tokaj samorodny od 1 K. K. 30 h., 1 K. 60 h., 2 K. i 3 K. liter. Tokaj słodki „Assu“ od 5 K. K., 7 K. liter.